

**Motyw niewoli tatarsko—tureckiej w poezji
początku XVII wieku. Z perspektywy grzechu**

Renata Ryba

Renata Ryba

Motyw niewoli tatarsko-tureckiej w poezji początku XVII wieku. Z perspektywy grzechu¹

W wydany w latach dziewięćdziesiątych szesnastego wieku w Rzymie opisie świata: *Relazioni universali* autor dzieła, Giovanni Botero, kreśląc obraz ziem polskich, zamieścił następującą charakterystykę „prowincji podolskiej”:

równa i wielce żyzna, albowiem tam we dwie lecie dosyć raz siać na polach, bo z ostatków pierwszego roku rodzi się zboże i na drugi rok; ma dosyć soli, którą biorą w jednym jezierzce; tamże koni i domowych, i dzikich; więc też i miodów, i wosku, i wołów, i wszelkich dostatków ku żywności.

Jednak w dalszym toku wywodu pojawia się znamienna obserwacja, która rzuca cień na tę wizję krainy „mlekiem i miodem płynącej”:

Lecz, iż ta prowincja jest otwarta, podległa barzo szkodom Tatarów przekopskich, którzy jak szarańcza wpadają niewiadomie do tych tam ludzi i wyprowadzają majątności ich i samych.

Co więcej, informacje odautorskie lapidarnie, lecz dramatycznie dopełnił tłumacz tego poczytnego w Polsce dzieła, Paweł Łęczycycki:

nie wiedzą nędzni Polacy, jako temu złemu zabezpieć².

¹ Niniejszy szkic jest fragmentem przygotowywanej większej całości, dotyczącej motywu niewoli tatarsko-tureckiej w literaturze wieku siedemnastego.

² Informacje o *Relazioni universali*, publikowanych od 1591 roku, ich autorze i polskim tłumaczeniu dzieła zawiera książka A. Sajkowskiego. *Opowieści misjonarzy, konkwiastadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań 1991, s. 70–80. Badacz zestawiał tu także różnice między włoskim oryginałem a przekładem, który ukazał

Jak widać, włoski geograf uznał pustoszenie Podola i uprowadzanie ludności w niewolę za charakterystyczną i istotną poznawczo „właściwość” opisywanej ziemi. Translator zaś dodatkowo zwrócił uwagę na trudny i bolesny, z punktu widzenia obywatela Rzeczypospolitej, problem obrony — nie tylko przecież Podola, bo dużo większego, południowo-wschodniego, terytorium państwa i jego mieszkańców przed lupieskimi napadami Tatarów. Istotnie, najeźdy te — swoście nieuchronne, bo dokonywane nawet kilka razy do roku, a jednocześnie niespodziewane, bo niezwiązane ze stanem wojny, nierzadko o dużym zasięgu — były dla Rzeczypospolitej wielce uciążliwe.

Ustalenia historyków dają wiedzę o częstotliwości tatarskich napadów: w pierwszym ćwierćwieczu siedemnastego stulecia, a więc w okresie nas interesującym, było ich aż około pięćdziesiąt¹. Nie dziwi zatem fakt, że tak ważny problem polityczny, społeczny, a także gospodarczy stał się wyrazistym tematem literackim, znajdującym realizację, obok wypowiedzi prozatorskich, w rozmaitych formach poetyckich — od drobnych wierszy okolicznościowych: pobudek, lamentacji, wierszowanych nowin, po dzieła o ambicjach epickich, stojących pod znakiem polsko-turecko-tatarskiej batalistyki (na przykład Marcina Paszkowskiego *Bitwy znamienite*; Piotra Nadolskiego *Krwawy Mars*), czy też zakrojonych na panoramę dziejów (Wawrzyńca Chlebowskiego *Chronologia cesarzów tureckich*) bądź wszechstronny opis współczesnego państwa Otomanów (M. Paszkowskiego *Dzieje tureckie*)².

Daje się spostrzec, iż w wielu utworach omawianemu konfliktowi nadawano wykładnię religijną. Już karty tytułowe nie pozostawiały wątpliwości, że na kresach Rzeczypospolitej toczy się bój „z nieprzyjaciółmi Krzyża Świętego” (M. Paszkowski; *Bitwy znamienite, Posiłek Bellony*), czemu towarzyszyło nawoływanie do „podniesienia wojny świętej” (Józef Wereszczyński, *Pobudka*) w obronie chrześcijaństwa, a także, co ważne z punktu widzenia sarmackiej aksjologii, w obronie wolności jako idei (M. Paszkowski, *Podole utrapione*)³. Jak objaśnia Stanisław Witkowski w *Pobudce ludzi rycerskich* — „Bo wojna ta o krzywdę idzie Przedwiecznego” (k. E);

się w Polsce trzykrotnie w latach: 1606, 1613 i 1659. W niniejszym szkicu, inaczej niż w rozważaniach A. Sajakowskiego, cytaty pochodzą z ostatniego z wymienionych wydań, o zmienionym tytule: *Theatrum świata uszyskiego*, cz. 1, Kraków 1659, s. 146.

¹ Zob. m. n.: M. Horn, *Chronologia i zasięg najeżdów tatarskich na ziemi Rzeczypospolitej w latach 1600–1647*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 8, 1962, s. 3–71; D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Warszawa 2004, s. 233.

² M. Paszkowski, *Bitwy znamienite*, Kraków 1620; idem, *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatary*, Kraków 1615 (*Dzieje tureckie*, przywoływane tu sporadycznie na prawach jednego z wielu przykładów, to dzieło szczególne, jeśli chodzi o ujęcie tematu niewoli. Stanowi bowiem swoistą „encyklopedię” wiedzy o tym zjawisku — pisałam już o tym obszerniej w innym miejscu: „Barok. I Historia — Literatura — Sztuka” VIII, 2001, s. 48–53); P. Napolski, *Krwawy Mars narodu sarmackiego*, b. m., 1628; W. Chlebowski, *Chronologia o wywodzie narodu cesarzów tureckich*, b. m., 1619.

Przeglądu literatury o tematyce tureckiej i tatarskiej dokonał B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XI III wieku*, Łódź 1950, s. 145–183, a także M. Balczewski, *Mikołaj Rej wobec Turków i Turcji*, w: *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*, cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*, red. J. Okoń, Łódź 2005, s. 79–106. Z kolei poetyckie turycki z początku siedemnastego stulecia omówił J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 233–310.

³ M. Paszkowski, *Posiłek Bellony słowieńskiej*, Kraków 1620; idem, *Podole utrapione*, b. m., 1618; J. Wereszczyński, *Pobudka... do podniesienia wojny świętej*, Kraków 1594 (ten szesnastowieczny utwór pojawia się tutaj na prawach

w dodatku wojna z państwem tureckim, w myśl ówczesnych przekonań, państwem despotycznym — gnębicielem wolności: „tyranem chciwym krwi” (k. D 4 r.)⁶.

Zaostrzające się u schyłku szesnastego i na początku stulecia następnego stosunki polsko-tureckie i polsko-tatarskie spowodowały znaczny wzrost popularności literatury o tematyce tureckiej. W roku 1590 przedrukowano, przypomnijmy, obie turcyki Stanisława Orzechowskiego. W tym samym roku wydano też ich przekład na język polski⁷. Z kolei w utworach poetyckich odżyły dawne motywy antytureckie, które, rzecz jasna, uległy modernizacji, przede wszystkim jednak — intensyfikacji⁸.

Zwracano uwagę, że to nie tatarski sposób na życie („Tatarzy, których lupem się żywić jest obyczaj stary” — jak pisał Krzysztof Okuń w *Chwałach Zygmunta Augusta*⁹) lub czysto polityczne działania Wysokiej Porty leżały u podstaw konfliktu, toczącego się na kresach wschodnich. Jak podkreślano, jego istotę stanowiła strukturalna nienawiść wyznawców Proroka do chrześcijan. Właśnie na ową nienawiść i wynikającą stąd chęć podporządkowania, a raczej zniewolenia całego chrześcijaństwa, wskazuje dobitnie między innymi Wawrzyniec Chlebowski w *Chronologii cesarzów tureckich* jako na czynnik motywujący zaczepne działania „pogan” wobec Rzeczypospolitej, ciągle wolnej wśród innych, podległych potędze sultańskiej, państw chrześcijańskich:

Gałga Murza [...] [przystąpił]
Za rozkazaniem pewnie cara tureckiego,
Który pragnie panem być chrześcijaństwa wszego.
Tylko z północnych krajów Polaków się boi,
O tych państwa zniszczenie zły poganin stoi (k. G 2)¹⁰.

Celem Turków, w innym miejscu zauważa ten sam poeta, są nie tylko podboje terytorialne i „zniewolenie fizyczne”, także te religijne i — „zniewolenie duchowe”:

wyjątku dla egzemplifikacji charakterystycznego dla tamtych czasów sformułowania, wyeksponowanego przez opata sieciechowskiego już na karcie tytułowej).

⁶ S. Witkowski, *Pobudka ludzi rycerskich*, Zamość 1621.

⁷ Tłumaczem był Jan Januszowski, a polski tytuł brzmiał: *Oksza na Turka*, Kraków 1590.

⁸ O atmosferze dziesięcioleci przełomu wieków szesnastego i siedemnastego i wynikających stąd tendencji literackich zob. J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 232 i nast.; M. Balczewski, op. cit., s. 102–106.

⁹ K. Okuń, *Chwały Zygmunta Augusta króla*, Kraków 1609, k. E 3 r.

¹⁰ Słowa o strachu Turków przed Polakami zawierają aluzję do popularnego wówczas prorocтва, jakoby właśnie naród z północy miał pokonać otomańską potęgę. Obok motywu „starej praktyki tureckiej” literatura odwoływała się także do wiedzy powszechnej na temat testamentu Sulejmana, w którym cesarz, znając treść dawnej wróżby, zabronił wszczynać konfliktów z Polakami, czego jednak jego następcy spełnić nie chcieli (M. Paszkowski, *Minerwa z Ligi Chrześcijańskiej zebrała*, Kraków 1609, k. B–C; W. Chlebowski, *Chronologia*, k. E 3; idem, *Królów i cesarzów tureckich dzieła albo sprawy... Przy tymi prognosticon o upadku ich monarchiej przez pana północnego*, Kraków 1612). Przypomnieniu owej tureckiej wieszczby i testamentu Sulejmana Wspomnianego często towarzyszyły apele poetów o utworzenie chrześcijańskiej ligi antytureckiej (zob. utwory Chlebowskiego i Paszkowskiego).

Nie dosyć na tym mają: zniewolić w nas ciała,
Ale chcą, by pamiątka wiary nie została (k. D 2).

Jak wiadomo, myślenie o walce z Turkami i Tatarami w kategoriach wielkiego starcia chrystianizmu z islamem było w mentalności staropolskiej powszechne. Jednak permanentny napór żywiołu turecko-tatarskiego na ziemię Rzeczypospolitej, dotkliwe szkody materialne, cierpienie mieszkańców południowo-wschodnich województw, wreszcie mniejsze lub większe porażki militarne, z bitwą cecorską w 1620 roku jako punktem kulminacyjnym niepowodzeń — wymagały dodatkowych wyjaśnień. Pozostając w kręgu eksplikacji religijnych, sięgnięto po mającą źródła biblijne koncepcję pogan jako bicia Bożego. I tym razem na gruncie piśmiennictwa polskiego nie była to myśl nowa. Podjął ją choćby sam Andrzej Frycz Modrzewski, budując swoistą „definicję” Turka:

Turek jest ten, przez którego Bóg karze i karać będzie grzechy ludu swego¹¹.

Koncepcja ta okazała się wielce pomocna, by zrozumieć i oswoić burzliwe wydarzenia, jak te z początku wieku siedemnastego.

Wykorzystali ją poeci. Kasper Twardowski zatytułował swój utwór właśnie *Bicz Boży*, czyniąc najazdy tatarskie jedną z dotkliwych plag; w dedykacji do *Dziejów tureckich* Marcin Paszkowski wyraził przekonanie, „że to z wolej Pańskiej” fortuna stoi po stronie pogan, przy pomocy których Bóg „bicz kręci”; także Stanisław Witkowski w *Przestrodze koronnej* wskazał na specyficzne „sfunkcjonalizowanie” wyznawców islamu — „Mahomet — bicz Boży”; wreszcie, chcąc usprawiedliwić klęskę cecorską, Piotr Napolski w *Krwawym Marsie* najpierw zauważa:

bisurmaniec sprośny z przejrzienia Bożego
Nieraz zapędy czyniąc na włości podolskie,
Ukrainę, Pokucie, cne narody polskie,
Mieczem, ogniem plądrował [...],

następnie dopowiada:

¹¹ Na ten fragment dzieła Modrzewskiego *De republica emendanda* zwrócił uwagę B. Baranowski, op. cit., s. 43. Podboje państw chrześcijańskich przez Turków także uznał za karę Boga Bartłomiej Georgiewicz, autor poczytanych od połowy szesnastego wieku w Europie dzieł, dotyczących państwa sultanów, m.in. takich jak *De origine Turcorum: De Turcarum moribus epitome* — zob. J. Nosowski, *Polska literatura polemiczno-antyislamiściyczna XI I, XI II i XI III w.*, t. 1, Warszawa 1974, s. 61. Dzieła Georgiewicza odcisnęły też piętno na polskiej literaturze o tematyce tureckiej: związki z piśmiennictwem tego autora wykazują m.in. utwory Chlebowskiiego i Paszkowskiego, co będzie przedmiotem moich odrębnych obserwacji. Dodajmy jeszcze, iż z powodu biblijnego pochodzenia — koncepcja: poganie jako narzędzie w ręku Boga znajdowała zastosowanie w odniesieniu do rozmaitych sytuacji dziejowych — między innymi papież Grzegorz I Wielki taką właśnie „instrumentalną” funkcję przypisał Longobardom, za pomocą których Stwórca chciał ukarać pograżoną w grzechu ludzkość (zob. J. K. Goliński, „*Peccata capitalia*”. *Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*. Bydgoszcz 2002, s. 35).

[...] z wolej Wszechmocnego
Wziął bicz sprośny pohaniec (k. B 4 v.)¹².

Nawet Wojciech Kicki w *Dialogu o obronie Ukrainy*, raczej stroniący w analizie przyczyn najazdów tatarskich od bezpośrednich ujęć w kategoriach grzechu, w *Przedmowie do łaskawego czytelnika* wysuwa przypuszczenie, że w owych napadach należy upatrywać „wielkie jakieś skaranie Boże” (k. A 2 v.)¹³.

Myślenie o ekspansji tatarsko-tureckiej w kategoriach bicia Bożego miało znaczący walor konsolacyjny. Przede wszystkim — to nie najeźdźcy, ale sam Bóg zadaje Polakom razy. „Nie Scyta skrócił mocy żołnierstwu mężnemu” (k. B 4 v.) — pociesza przywołany przed chwilą Napolski, opisując przegraną bitwę pod Cecorą. Co jednak w tej koncepcji najważniejsze — owe „ciosy” są wyrazem miłości Boga, bo spadają na naród wybrany. To „wybrany lud” Bóg „poleruje”, posługując się tatarskimi hordami, jak objaśnia wypadki roku 1618 Piotr Gorczyń w *Tren więźniów koronnych*¹⁴. W *Zelusie Korony Polskiej* zaś dodaje: Bóg

[...] z swej świętej miłości
Przestrzega plagą [...] (k. B 2)¹⁵ —

znów w postaci Tatarzyna.

Daje się zauważyć, że w omawianych utworach, zdominowanych przez religijną wykładnię zdarzeń, dochodzą do głosu nie tylko, co oczywiste, wątki antytureckie. Tego typu „turcyki” są utrzymane w znacznych partiach tekstu w poetyce rozrachunku, przybierają tonację nagany i napominania Polaków, bo właśnie dzięki temu można było dopełnić wizję narodu wybranego o aspekt nadziei na odmianę losu. Plagi przeminają, pod warunkiem że zbiorowość uświadomi sobie błędy i poprawi postępowanie:

A Bóg na niebie, widząc nasze złości,
Czeka poprawy [...] (Gorczyń, *Zelus*, k. B 2).

Naród polski nie jest więc, w myśl powyższych przekonań, ofiarą niewinną, gdyż „zabrnął w grzechy” (Gorczyń, *Tren więźniów*, k. B). Dlatego też w wielu utworach pojawiają się swoiste katalogi win narodowych. Odnajdujemy je w tekstach Gorczyńa (*Zelus Korony Polskiej*; *Tren więźniów*); w pobudkach Witkowskiego (*Przestróża koronna*; *Pobudka ludzi rycerskich*); także w *Biczu Bożym* Twardowskiego, gdzie personifikowane grzechy, na wzór moralitetowy, zajęły

¹² K. Twardowski, *Bicz Boży albo krwawe łzy utrapionej Ojczyzny po zmarłych synach swoich*, Kraków 1625 — jest to unikat Muzeum Narodowego w Krakowie, odnaleziony przez J. S. Gruchalę (zob. J. S. Gruchala, *Kasper Twardowski czyli portret zelanta*, w: *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, red. S. Grzeszczuk, t. 2, Warszawa 1997, s. 570); w niniejszym szkicu cytaty pochodzą z drugiej edycji utworu Twardowskiego, dokonanej przez Piotra Pruszcza w 1649 roku, zmodernizowanej jedynie o kilka wierszy; S. Witkowski, *Przestróża koronna terazniejszym oplakanyim czasom i potomnym służąca*, Kraków 1613.

¹³ W. Kicki, *Dialog o obronie Ukrainy i pobudka z przestroją*, Dobromil 1615.

¹⁴ P. Gorczyń, *Tien abo lament żalony więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych*, b. m. r.

¹⁵ Idem, *Zelus Korony Polskiej na złe dzisiejsze obyczaje*, b. m., 1618.

pozycje wojskowe, strategiczne (Chciwość „obozem stanęła”, Zdrada „namioty rozpięła”), otaczając lamentującą Ojczyznę (k. A 4). Napolski z kolei położył nacisk na grzechy społeczne, wytykając szlachcie wszelkie nieprawości wobec poddanych (k. B 4 v — C). W tym miejscu, według poety, zaczyna się rola pogan, którzy „nam [szlachcie] z wolej Bożej wet za wet oddają” (k. B 4 v).

Twórcy, podejmując tematykę konfliktów polsko–tatarsko–tureckich z perspektywy religijnej, nie poprzestawali na refleksjach natury ogólnej. Ich utwory pełne są konkretów — wstrząsających opisów, ilustrujących, w jaki sposób koncepcja bicia Bożego realizowała się w rzeczywistości. Pojawiają się zatem obrazy kraju spustoszonego przez niszczycielską siłę, tożsamą z jedną z plag egipskich — „szarańczą ze Wschodu” (Chlebowski, *Chronologia*, k. F 3).

Destrukcyjną moc najazdów tatarskich uwydatniał wykorzystywany przez twórców kontrast między z jednej strony obrazem bujności natury ukraińskiej i podolskiej, bogactwem wypracowanym przez mieszkańców tych krain, a przerażającą wizją zniszczeń, dokonywanych przez Tatarów. Metaforycznym uogólnieniem posłużył się Wojciech Rakowski w *Pobudce*:

Często pohańcy złote kraje płuczą [...]

Popiołem włości wszystkie przyrzucając (k. B 3)¹⁶.

Natomiast technikę detalu zastosował Chlebowski w *Chronologii cesarzów*:

Wsi, miasteczka kosztowne pożarem zniesione,

[...] dwory pyszne z gruntu wywrócone (k. F 2 v);

[...] spalil [poganin] inszych miast przedmieścia:

Kędy przedtym towary napelniały rynki,

Małmazyje, alakant, pieprze i rozynki;

Gdzie podolańskie konie i tłuste czabany

Stawały w jego rynku [...] (k. F 3).

Zniszczenia pod piórem poetów nabierają wymiaru totalnego i monstrualnego: mało, że ziemia „stęka od ciężkich razów”, więcej — także „Prut [...] Czerwieni się [...] krwią” (Chlebowski, *Chronologia*, k. F 3). Kraj ogarnia „pogańska apokalipsa”:

Nie masz żadnego kąta, kędyby pogańskie

Kopyto nie zapadło na niwy chrześciańskie.

Wszerz, wzdłuż, w okrąg i poprzek psy swe zapuścili,

Zamki, miasta, folwarki wniwecz spustoszyli (Twardowski, *Bicz Boży*, k. B 3).

¹⁶ W. Rakowski. *Pobudka zuchym synom Korony Polskiej*. Kraków 1620.

Wizję zniszczonego kraju w sposób zasadniczy współtworzy poetycka refleksja nad zjawiskiem niewoli¹⁷. Niejednokrotnie postrzegano je jako przynależne do repertuaru kar Boskich. Interpretacja rzeczywistości, niosącej zagrożenie dla całych narodów chrześcijańskich i jednostek, przez pryzmat grzechu i kary niewoli znajdowała przecież potwierdzenie w *Biblii*: Bóg od czasów biblijnych właśnie plagą niewoli naznaczał i doświadczał.

W obserwowanych utworach poeci, opisując plagę niewoli z całą jej dotkliwością, ukazywali naród doznający najwyższego cierpienia. Cierpienie rozpoczynało się wraz z chwilą pojmania, kiedy to w sposób okrutny taksowano ludzi według ich „przydatności”:

[pohaniec] ludźmi brakował:
Dziatki małe rozcinał, a starym zdejmował
Głowy, którzy nie mogli za nim prędko chodzić (Paszkowski, *Bitwy*, k. B 3);

rozdzielano rodziny:

[Mać] Patrzy smutna na dziewczkę, a ociec na syna,
A każdy różno w trokach z nich u Tatarzyna (Paszkowski, *Bitwy*, k. B 3 v.).

Cierpienie ukazywane jest jako wszechobecne. Dotykało zarówno tych rodziców, którzy wraz z dziećmi dostali się w ręce pogan, jak i tych, którzy uszli z życiem i zachowali wolność:

Więc jeśli ociec pozostał żyw który,
Zabrano wszystko z namilszymi córy.
Drugi, żalością zdjęty niepojętą,
Patrzy na ściętą (Gorczyński, *Zelus*, k. B).

Wizję rodzinnej tragedii dopełniał godny pożałowania los synów, zabranych w jasyr. Przy czym z jednej strony chodziło o potomków płci męskiej; z drugiej — o „synów ojczyzny”, cierpiących w pogańskich okowach. Wówczas ojczyzna mogła przybierać postać matki, personifikowanej i lamentującej nad niedolą swych „dzieci”, a także napominającej pozostałych „synów”, by ci ujęli się za swymi „braćmi”:

Wejrzycież na mię, o synowie mili!
Dajcie ojczyźnie swej pomoc w tej chwili.
Niech moje ruszy was napominanie
I dziatek moich w okowach stękanie (Paszkowski, *Podole utrapione*, k. A 3).

¹⁷ Szczególnie sugestywne obrazy wyszły wcześniej spod pióra Bartosza Paprockiego, który w utworze *Historia żalosa o prędkości i okrutności tatarskiej, a o srogim mordowaniu i popsowaniu ziemi ruskiej i podolskiej* (Kraków 1575) opisał najazd Tatarów, ten sam — utrwalony w *Pieśni I ksiąg wtórych* przez Jana Kochanowskiego. Paprocki nie tylko pokazał ogrom zniszczeń materialnych, posługując się choćby motywem kapryśnej fortuny, która najpierw niezwykle hojnie obdarowała południowo-wschodnie ziemie, by następnie wszystko odebrać (k. C 4 v.). Poeta w sposób naturalistyczny przedstawiał gehennę tamtejszej ludności, z jej ważnym składnikiem — niewolą, wymieniając często, zgodnie z stosowaną poetyką epatowania szczegółem, nazwiska tych, którzy w dramatycznych okolicznościach stali się żywą zdobyczą wrogów.

Uruchomienie metaforyki rodzinnej niewątpliwie miało na celu intensyfikację ekspresji wezwań do czynu — w imię solidarności narodowej („dzieci” jednej „matki”) i stanowej („ratuj bracią”; „szlachecka to krew” — Paszkowski, *Posiłek Bellony*, k. A 3).

W ogóle dostrzeżenie i eksponowanie w zjawisku niewoli aspektu rodzinnego służyło budzeniu silnych emocji, uczucia litości, a nawet postawy współodczuwania przez odwołanie się do wartości bliskich każdemu. Z kolei sama kara traci w ten sposób cechy abstrakcji, realizując się w losie pędzonych w jasyr — córki, syna, brata. I właśnie odpowiedzialność za ich niedolę spada na grzeszników:

Drugie w dalekie zaprzędane kraje,
Oplakiwając nasze złe zwyczaje (Gorczyn, *Zelus*, k. A 4 v.).

Odpowiedzialność jest tym większa, że często cierpią niewinni: dzieci, „panny uczciwe”, „cnotliwe wdowy” (Gorczyn, *Ten więźniów*, k. A v.).

Interesujący jest także poetycki komentarz do wydarzeń cecorskich w *Krwawym Marsie* Napoleońskiego. Według poety, rycerze biorący udział w bitwie, szczególnie ci, którzy polegli lub dostali się do niewoli — ponieśli ofiarę za grzechy „ludu Boga”: to „złości” — „niewinnych dla winnych w moc pogańską dały” (k. B 4 v.). Zadziałało zatem wyjątkowe prawo wyłączenia z kręgu winy grupy przedstawicieli warstwy szlacheckiej — najbardziej przecież, z racji pozycji i funkcji w państwie, obciążanej przez poetów grzechami wywołującymi plagi. To „wyłączenie” było możliwe, dlatego że cecorscy żołnierze przeciwstawili się potędze pogańskiej, nie popełniając grzechu zaniedbania. Jeszcze dalej w waloryzacji czynu rycerza chrześcijańskiego posunął się Witkowski w *Pobudce ludzi rycerskich*. Znaną myśl: „niebo dla rycerza”¹⁸ poddał najwyższej idealizacji — w mowie do wojska przed bitwą żołnierzom gotowym „o krzywdę Bożą umrzeć” Żółkiewski obiecuje „męczeńską koronę” (k. B 2 v.).

Chcąc wydobyć powagę i ciężar „rozleniwienia patriotycznego” jako grzechu wobec narodu wybranego, poeci ważnym składnikiem obrazu niewoli uczynili motyw poniżenia, zresztą znów o wyraźnej inspiracji biblijnej. Zbiorowość swoimi występkami wystawiła się na pośmiewisko pogan, biorących w jasyr jej przedstawicieli:

Wiążą, ścinają bracią, a Turczyn się śmieje,
A my, przez szpary patrząc, w grzechach się kochamy
(Witkowski, *Przestroga*, k. B 2 v.).

W dodatku wróg szydzi z Polaków — w poczuciu całkowitej bezkarności:

Często pohaniec, rwąc mię, z was się śmieje,
Widzicie, gdy chce po plon, do was jedzie,

¹⁸ Rozważania na temat rycerskiej śmierci i wiecznej nagrody za czyn — zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tł. A. Borowski, Kraków 1997, s. 183; A. Nowicka-Jęzowska, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żalobnej*, Warszawa 1992, s. 176–179.

A was w czymborze kilka tysięcy wiedzie,
Żadnego niskąd odporu nie mając (Paszkowski, *Ukraina*, k. B v.¹⁹).

Ekspresywną wizję poniżenia narodu przedstawił Gorczyn w *Zelusie Korony Polskiej*, posługując się przytoczeniem słów rzuconych przez nieprzyjaciół w chwili porywania płonu:

Z których się [...], gdy ich z domu brano
Tak urągano:

„Nie myśleliście w czas o swej obronie,
Tylko o pompie, a o stroju żonie” [...]

Tak się urąga widząc lud niedbały,
Tak na swój kołczan każe pełnostrzały.
Gnuśnością naszą poganin brzydliwy
Teraz szczęśliwy (k. B v.).

Odmalowana przez poetę scenka zawiera odwrócenie znanego motywu pochwały: dokonania bohatera lub zbiorowości są tak wielkie, że zostają dostrzeżone i wysławione nawet przez wrogów²⁰. Wymowa przytoczonego obrazka jest przeciwna — to zaniedbania są tak ogromne, że przeciwnicy nie tylko je dostrzegają, ale nawet wykorzystują do pouczenia, godząc tym samym w dumę narodową.

Motyw poniżenia narodu mógł przybierać różne warianty. Bodaj najbardziej znany, rozpowszechniony przez Jana Kochanowskiego w słynnej *Pieśni I ksiąg wtórych*, mówi o zbrukaniu przez pogan przestrzeni intymnej, związanej z rodziną: „Polskie córki połańcom ścielą brzydkie łoże” (Gorczyn, *Tren więźniów*, k. A 2)²¹.

Wysoki stopień ekspresji motyw poniżenia narodu osiąga także w dehumanizującym porównaniu ludzi branych w niewolę do bydła i traktowaniu ich wyłącznie jako towaru przeznaczanego do handlu. I tak ludzie „pędzeni” są „jak bydło” (Paszkowski, *Podole*, k. A 2 v.), „równo z bydłem” (Napolski, *Kryważy Mars*, k. C 2 v.), porywani „w niewolę // Z bydłem, z dobytkiem” (Paszkowski, *Ukraina*, k. B v.), a także — w jeszcze innej „spiętrzonej” poetycko odmianie —

¹⁹ M. Paszkowski, *Ukraina od Tatar utrapiona księżąt i panów pogranicznych o ratunek z żalonym lamentem prosz*, Kraków 1608.

²⁰ Realizacja tego motywu pojawiła się w literaturze polskiej bardzo wcześnie, bo w *Kronice polskiej* Anonima zw. Gallem w pieśni wojowników niemieckich, wysławiających zalety i zasługi Bolesława III (Ks. III, rozdz. 10).

²¹ O znaczeniu słynnej *Pieśni o spustoszeniu Podola* jako wzoru dla licznych utworów poetyckich o wydźwięku antytureckim zob. A. Krzewińska, *Pieśń ziemianiska, antyturecka i refleksyjna*, Toruń 1968, s. 85–105. Upomnienie się o obronę godności kobiet podczas wojny należało do utrwalonego zasobu argumentów pobudkowych: zob. M. Barłowska, *Ekscytarz Chodkiewicza w „Wójnie chocimskiej” Władława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*, „Barok. I historia — Literatura — Sztuka” VIII, 2001, s. 87; R. Krzywy, „Sposób zawołanych hetmanów...” *Mowa Chodkiewicza z II księgi „Wójny chocimskiej” Władława Potockiego — konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*, „Roczniki Humanistyczne” t. 49, 2001, z. 1, s. 135.

[...] pohaniec brzydliwy
 Związawszy jak barany na zysk zapalczywy,
 [wziął] trzodę żalosią (Gorczyn, *Tren*, k. A 2 v.).

Ponizenie jest tym większe, że jego sprawca to nieprzyjaciel, w porównaniu z narodem polskim stojący niżej w rozwoju cywilizacyjnym: „sąsiad, który dom wozi na kolasie” (Gorczyn, *Tren*, k. A v.; podobnie: tegoż, *Zelus*, k. B v.). Deprecjonowanie przeciwnika pełniło wyraziste funkcje pobudkowe, miało poruszać poczucie narodowej godności i motywować do czynu. Obok tego jednak ukazanie triumfującego wroga jako dzikiego nomady stanowiło dodatkowy argument przemawiający za koncepcją gniewu Bożego, który zawisł nad ludem wybranym. Pełne zdumienia słowa: „By wždy kto, ale przewodzi w tym czasie...” — znajdują wyjaśnienie: „Odjął Bóg rozum i baczenie wszystko” (Gorczyn, *Zelus*, k. B v.) — oczywiście po to, by ukarać.

Z jednej strony, motyw ponizenia narodu stał się wyrazem dotkliwości kary niewoli, w sposób wstrząsający ukazywał konsekwencje grzechów całej zbiorowości i ogrom gniewu Pańskiego. Z drugiej strony zaś za jego pomocą uzyskiwano efekty perswazyjne, między innymi przez zawstydzenie, niekiedy werbalizowane: „sromota nasza, niestety sromota” (Gorczyn, *Zelus*, k. B v.).

Daje się zauważyć, że obraz udręk niewoli był poetycko kształtowany na wzór cierpień piekielnych. W pierwszej fazie budowania tego obrazu chętnie odwoływano się do topiki mortalnej. Przede wszystkim wskazywano na masowy charakter niewoli („Tatarzyn [...] Więźniów tysiącami do hordy prowadzi” — Paszkowski, *Podole*, k. A 3) i na całkowitą równość wobec tego zjawiska. W utworach pojawiają się pełne dynamizmu wizje ludzi należących do różnych stanów, pędzonych na niewolnicze targi, niczym w makabrycznym korowodzie śmierci²².

Mortalne nacechowanie obrazu niewoli uwidacznia się również we wspólnej „właściwości” momentów umierania i pojmania: mają one charakter „graniczny”. Pojmanie, tak samo jak zgon, stanowi swoisty moment przejścia, tyle że nie z życia w stan śmierci, a z wolności w niewolę. Odmiana losu też jest gwałtowna i całkowita:

Pieszczoty i rozkoszy wszystkie odstąpiły,
 Frasunki na ich miejsce trudne przystąpiły (Gorczyn, *Tren*, k. A 2–3 v.).

Wskazuje się nieraz na nieodwracalność sytuacji. Niewola, na podobieństwo śmierci, na zawsze rozdziela rodziny:

²² Co więcej, sama postać Tataru podlega często w omawianych utworach swoistemu „zdialogizowaniu” z barokowymi wyobrażeniami śmierci. W odniesieniu do Tatarów bowiem stosowane były określenia, jakich poeci używali, kreśląc wizerunki śmierci, jak choćby: rozbójnik, myśliwy. Przedstawiano ich przez pryzmat destrukcji i agresji. Przypomnijmy jeszcze za A. Nowicką-Jeżową (op. cit., s. 196), że u schyłku wieku siedemnastego M. I. Kuligowski w *Heraklicie dziesięćjaiskim*, wierszowanej przeróbce dzieła P. Besseusza, wykorzystał postać Tataru w podobnej funkcji, odwracając jednak „strukturę” motywu: to śmierć została porównana do Tataru (a nie, jak powyżej, Tatar do śmierci).

Ojciec syna nie ujrzy, brat rodzony brata,
Nie ucieszy się matka już z namilszej córy (Gorczyn, *Tren*, k. A 2).

Brańcy przechodzą z jednego świata — bezpiecznego, naznaczonego uczuciem miłości — w drugi: obcy, budzący lęk, w dodatku nie z własnej woli:

Pędzą [nieszczęsne córy] w nieznanym strony,
Zostawiają przez dzięki kraj swój ulubiony,
A na swą się ojczyznę co raz oglądając,
Wzdychają, po niewoli swój dom opuszczając
(Twardowski, *Biż Boży*, k. B 3 v.).

Co więcej, mówi się o niemożności powrotu z „przestrzeni niewoli” — z „tamtego świata”: nie tylko obcego, także bardzo oddalonego. Zazwyczaj to oddalenie bywa określane ogólnie i zarazem enigmatycznie: „dalekie kraje” (Gorczyn, *Zeluz*, k. A 4 v.); czasem — precyzyjniej, co nie znaczy, że mniej tajemniczo i mniej przerażająco: „astrachaińskie góry”, „murzyńska ziemia” (Gorczyn, *Tren*, k. A 2).

Poeci nie pozostawiają wątpliwości co do istoty zjawiska niewoli. Definiują go wprost jako „piekielną mękę” (Chlebowski, *Chronologia cesarzów*, k. F 2); mówią o skrajnym nieszczęściu: „stokroć nieszczęsny, kto wpadnie w to sidło” (Paszkowski, *Podole*, k. A 2 v.) i o triumfie zła w losie człowieka niewolnego: „Ciemność miasto białego dnia w oczach nam świeci” (Gorczyn, *Tren*, k. A 2).

Charakterystyki ogólne znajdują rozwinięcie w szczegółowych wyobrażeniach pobytu w niewoli, również podległych infernalizacji.

Przed wszystkim jeńcy, podobnie jak grzesznicy skazani na piekło, doznają uczucia opuszczenia, zagubienia i braku nadziei na zmianę swej doli²³:

Serce omdlewa, bo w żadnej rozmowie
Pociechy nie masz, ratunek niespory.
Pan Bóg wysoko [...] (Paszkowski, *Positek*, k. A 3).

Jednocześnie opisując warunki bytowania w niewoli, poeci sięgają do „piekielnych rekwizytorni”, zwłaszcza wówczas gdy niewola zostaje potraktowana jako miejsce odpłaty za grzechy, a „przedmiot” rozkoszodajny zamienia się na adekwatne narzędzie tortury²⁴: niewolnik

Za manele kajdany, za łańcuch okowy
Nosi, które mu sprawił grzech jego surowy (Gorczyn, *Tren*, k. A 3).

Zapłatę otrzymują także ci, którzy ciemniżyli poddanych, by spełnić swe kaprysy:

²³ Dawne wyobrażenia piekielnych kar opisał J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1994, s. 109–114, 147–216.

²⁴ O źródłach koncepcji piekła jako miejsca odpłaty zob. J. K. Goliński, *Okolice twórcy. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*. Bydgoszcz 1997, s. 242–256.

Dopiero widzi on pan z gospodynią,
Co zbytki czynią.

Niektórzy za to srogie pęta noszą,
A drudzy chleba na posilek proszą,
We łzach go moczą dla zbytnej twardości
W tatarskiej włości. (Gorczyń, *Zelus*, k. B 3 v.).

Tak więc winowajcy, zgodnie zresztą ze znanym od antyku wyobrażeniem, doznają najwyższych mąk, bo nadmiar zamienił się w niedostatek, czemu towarzyszy dojmująca niemożność zaspokojenia wszelkich potrzeb.

Udziałem jeńców stają się najbardziej dotkliwe męki cielesne: cierpią głód i pragnienie, doświadczają wstydu nagości, ulgi po trudach dnia nie przynosi nawet noc:

Łoże nasze usłane — żelazo okrutne [...]

Pościel — kamienie twarde, odzienie wiatrowe,

Sen — narzekanie, a lzy — poduszki surowe (Gorczyń, *Tren*, k. A 3).

Dotyka ich wyniszczenie fizyczne²⁵. Przemianom w wyglądzie, niczym po śmierci, podlegają zwłaszcza kobiety — piękno przeobraża się w brzydotę²⁶:

Uroda, którąśmy się przed laty cieszyli
Zwiędła [...] i śliczne lice obróciły
W zmarsk fraszunki, i włosy one utrafiłone
Ustały; oczy łzami prawie zasłoniłone (Gorczyń, *Tren*, k. A 4).

Jak przystało na piekło, są w nim obecni wykonawcy kar: Turcy i Tatarzy, wyposażeni w atrybuty szatańskie, zarówno fizyczne, jak psychiczne, czego kwintesencją jest celne z punktu widzenia nośności semantycznej określenie obu nacji: „pyszne rogi” (Napolski, *Krwawy Mars*, k. A 4). Skojarzenie tradycyjnego elementu diabelskiego wyglądu, rogów, z tureckim półksiężycem wywołało kolejną, niejako w sposób oczywisty dopełniającą portret, asocjacje podstawowej cechy szatańskiej — pychy.

Niewolnicy pozostają we władaniu „bestii” (Witkowski, *Przestroga koronna*, k. B 2), „lwa zajązzonego”, „okrutnego sępa” (Gorczyń, *Tren*, k. A 3) czy wprost — już bez infernalnych teriomorfizmów — poganina „równego szatanowi” (Gorczyń, *Tren*, k. A 2). Co więcej, poganie,

²⁵ Bodaj najbardziej wstrząsający obraz wyniszczenia istoty ludzkiej w niewoli, ukazanej co prawda nie z perspektywy tanatologicznej, a jako konsekwencja upadku ideałów szlachectwa, ducha rycerskiego i — już bezpośrednio — wojny znajduje się w dziele Sebastiana Fabiana Klonowica: *Victoria deorum*: „Nogi otaczają twarde zardzewiałe kajdany, w więziennym brudzie przemija większa część życia, zarosłe brudem całe, pokaleczone powozami ciało, brzydką woń wydają pod pachami ręce, cuchnie nieumyta skóra, z długo rosnących w zaniedbaniu włosów ścieka plugawy il, roi się od robactwa, mole mają bezpieczną kryjówkę” (fragmenty dzieła tł. M. Cytowska w: *Literatura mieszczańska w Polsce. Od końca XI I do końca XI II wieku*, opr. K. Budzyk, H. Budzykowska, J. Lewański, t. 1, Warszawa 1954, s. 131).

²⁶ To oczywiście jeden z ulubionych motywów barokowych utworów o tematyce wanitatywnej — zob. A. Nowicka-Jęzowska, op. cit., s. 238–244.

znów na podobieństwo sił szatańskich, czerpią radość z grzechów (Gorczyn, *Zelus*, k. A 4), a cierpienie brańców dodaje im siły:

[...] swe przeklęte oczy
[karmią] łzami, które z nas pojmanyh toczy (Gorczyn, *Tren*, k. A 4 v.).

Wreszcie — są niezmordowani w swych działaniach:

Co dzieci nowe karania i nowe roboty
Wymyśla nam [bisurmanin]” (*ibidem*).

W ogóle miejsce, w którym przyszło znosić więźniom męki, jednoznacznie zostało określone jako wrogie Bogu — „turecki Babilon” (Paszkowski, *Bitwy*, k. B 4 v.), skąd raz po raz, by zająć świat chrześcijański, podnoszą głowy nowi „Gog i Magog” (idem, *Podole*, k. A 3).

Więźniowie, jak pokutujący grzesznicy, kierują do Boga modlitwy z prośbą o ratunek:

Wybaw nas, Panie, przepuść nasze złości,
Wybaw z ciężkości!
(Chlebowski, *Lament żaloszny*, s. 267²⁷).

Skargi więźniów są też kierowane do współziomków, a ich bezpośredni charakter wznaga siłę przesłania. Narzekania te bowiem nie są wyłącznie „czystą” lamentacją, mającą jedynie wzbudzić współczucie. Na podobieństwo eschatologicznych wizji, zawierają przestrożę tym, którzy nadal, pomimo Boskich napominań, ulegają pokusom: „Strzeżcie się, by i was na ten bankiet nie porwali” (Gorczyn, *Tren*, k. A 2 v.). Żale więźniów unaoczniają konsekwencje grzechu, odsłaniając przy tym mechanizm ważnej zależności: dopóki naród pozostaje w stanie grzechu — dopóty jego przedstawiciele będą cierpieć w niewoli tatarsko-tureckiej:

Za wasze złości bracia pokutują,
Niewolą czują (Chlebowski, *Lament*, s. 268).

We wstrząsających scenach z niewoli kryje się zatem apel o odnowę moralną narodu. Jednym z aspektów owej poprawy winien być czyn militarny, podniesiony do rangi wartości duchowej, zmagającej grzech zaniechania obowiązku rycerza chrześcijańskiego. Sam Bóg, jak chcą twórcy omawianych utworów, wzywa do walki za chrześcijan cierpiących w okowach:

[...] Bóg wzywa lud zbrojny,
Byście się mścili ścisłych jego wiernych
I sirot w jarzmie pogańskim mizernych (Paszkowski, *Podole*, k. A 2 v.).

Tak więc o swoje „dzieci”, zniewolone przez pogan upomina się przede wszystkim Bóg, dalej — o czym była już mowa — Matka-Ojczyzna, a nawet przodkowie, do których, za grób, dotarły lamenty brańców:

²⁷ W. Chlebowski, *Lament żaloszny Korony Polskiej*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zbryzdowskiego 1606–1608*, t. 1: *Poezja rokoszowa*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916.

[...] budzą nas krwawe lzy zabranych w niewolę,
A choć ciała nie mamy, przecie serca bolą (Krajewski, *Nenia*, s. 275²⁸).

Okazuje się bowiem, w tym miejscu jedynie dodajmy, że wyzwalanie jeńców, zwłaszcza z rąk pogan, należące do etosu rycerza chrześcijańskiego, poezja o tematyce tureckiej uczyniła ważnym składnikiem mitu rycerskich przodków, czego dowodzi między innymi bezpośredni apel, skierowany do współziomków przez Piotra Gorczyzna:

Wstąpićby trzeba w swych pradziadów strzeamię,
Zgodą uderzyć na pohańską ziemię.
Niechaj pohaniec swej dumy ukróci,
Bracią nam wróci (*Zelus*, k. A 4).

Przywoływano postaci dawnych bohaterów kresowych, którzy nie tylko skutecznie odbijali Tatarom „plon”, ale sami brali wrogów do niewoli.

Motyw niewoli, ukazywany przez pryzmat grzechu zaniedbania, włączano także do mitu idealnej przeszłości, konfrontowanej z zepsutą teraźniejszością: dawniej — „każdego skrzydły swemi ten Orzeł zaslonił”, dziś — „Wiążą, ścinają bracią, a Turczyn się śmieje” (Witkowski, *Przestroga*, k. B 2 v.).

Za pomocą opisu zjawiska niewoli twórcy interpretowali relację: Bóg — naród wybrany. I tak z jednej strony, pod ich piórem niewola nabierała wymiaru kary w ręku Stwórcy. Z drugiej — pełniła funkcję swoistego sprawdzianu zbiorowości wobec doświadczenia tej kary: była próbą wiary, rycerskości, a także człowieczeństwa.

Rozpatrywanie przez poetów problemu niewoli tatarsko-tureckiej z perspektywy grzechu, kary i pokuty nadawało mu wyższy sens, pozwalając wpisać ten bolesny element rzeczywistości w ramy boskiego planu „naprawy” narodu wybranego. Zbiorowość, naznaczona piętnem cierpienia, otrzymywała przecie możliwość odpokutowania za występki, a potem nawet jeszcze większego wyniesienia:

Będziec fortunna ręka Boża z wami,
Gdy nauk jego będziecie strzec sami.
Szczęśliwie granic swych dobędziecie,
Rozumnym męstwem i cudze weźmiecie (*Paszkowski, Podole*, k. A 3 v.).

Jak widać, w poezji o tematyce antyturskiej posługiwano się jeszcze jednym typem argumentu o wykładni religijnej, mającym motywować patriotyczny czyn. Otóż obok obrazu oplakanych konsekwencji grzechu ukazywano wizję „cudownych” efektów poprawy błędzącej zbiorowości. Tym razem bowiem zachętą do działania była perspektywa narodowego triumfu nad „poganami”, odniesionego oczywiście przy pomocy i z woli Boga.

²⁸ J. Krajewski, *Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej*, w: *Pisma polityczne...*, op. cit.